

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 16-go KWIETNIA 1930 ROKU | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 107

Brzytwą podcięła sobie arterje

po awanturze z mężem, który chciał ją porzucić
za złe prowadzenie się

Tragiczny epilog niesnasek rodzinnych

Łódź, 16 kwietnia.

Dziś o godz. 6 rano w domu przy ul. Ogrodowej 24 rozegrała się krwawa tragedia. W kamienicy tej zajmowali skromne mieszkancko małżonkowie 32-letni Władysław i 28-letnia Aniela Sztenclo-wie, wraz z dwojgiem dzieci, 7-letnią dziewczynką i 9-letnim chłopcem.

Sztencel posiada kiosk z gazetami na pl. Reymonta i zarabia na utrzymanie domu. Pożycie jego z żoną już od dłuższego czasu nie było zgodne. Władysław zarzucał swęj potowicy, że źle się prowadzi. Pani Aniela rzeczywiście bardzo często powracała do domu dopiero o świcie, zataczając się na nogach i wówczas mąż robił jej awantury.

Ponieważ, mimo gróźb z jego strony jak i również i teściowej, która się do nich sprowadziła, młoda niewlasta nie chciała zmienić trybu życia i absolutnie nie dbała o dzieci, córkę jej oddano niedawno na wychowanie obcym ludziom. Dziś rano małżonkowie, którzy od kilku dni zupełnie nie rozmawiali ze sobą znów się posprzeczaali.

Sztencel oświadczył swej żonie, że nie będzie z nią żył, razem gdyż kompromituje go swem zachowaniem. Maska jego stanęła również po jego stronie stwierdzając, że Aniela swem prowadzeniem się wywołuje oburzenie wśród wszystkich znajomych.

— Inni nie mają z czego żyć — mówiła jej — twój mąż ciężko pracuje i zarabia dla was wszystkich, a od ciebie wy-magał tak mało, że z pewnością mogłaś go zadowolnić.

Aniela w odpowiedzi na te wyrzuty

wpadła w szal. Poczęła ciskać w męża i teściową rozmaite ciężkie przedmioty, wołając, że zrobi z nimi koniec. Sztencel z trudnością ją obezwładnił.

Młoda kobieta uspokoiła się wreszcie i położyła się na łóżku, wybuchając płaczem. Gdy domownicy przez kilka minut nie zwracali na nią uwagi, wycią-

gnęła brzytwę i przecięła sobie arterje obu rąk.

Mąż widząc, iż z poduszki sływa krew, dopiero skonstatował, iż popełniła ona samobójstwo. Zaalarmowano pogotowie. Przybyły lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w ciężkim stanie do szpitala.

Otwarcie szpitala okręgowego nastąpi nieodwołalnie w dniu 27 bm.

Łódź, 16 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym został rozstrzygnięty konkurs na stanowisko lekarzy - ordynatorów wielkiego szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej.

Naczelnym lekarzem i ordynatorem oddziału chirurgicznego mianowany został dr. Tomaszewicz, dotychczasowy

naczelnny lekarz okręgowego związku kas chorych w Łodzi.

W związku z powyższym w szpitalu przystąpiono do energicznych przygotowań na otwarcie szpitala.

Jak nas informują, po umeblowaniu i zakupieniu odpowiednich utensyliów; wielki szpital okręgowy oddany będzie do użytku publicznego w dniu 27 b. m.

Huragan szalał nad Łodzią

ubiegłej nocy.—Przerwana komunikacja telefoniczna z Krakowem, Sosnowcem i Katowicami została dziś przywrócona

Fatalne skutki wichury w Warszawie

Łódź, 16 kwietnia.

Nad Łodzią szalał wczoraj huragan, który wyrządził znaczne szkody w komunikacji telefonicznej.

Uszkodzone zostały połączenia z Krakowem, Sosnowcem, Katowicami i Wiedniem. Urząd telefonów międzymiastowych w ciągu kilku godzin naprawił uszkodzone przewodniki, tak, że w dniu dzisiejszym komunikacja telefoniczna na

wszystkich liniach już się odbywa zupełnie normalnie.

Telegraf międzymiastowy nie doznał skutkiem huraganu żadnego szwanku.

★

Warszawa, 16 kwietnia.

Trwająca od dwóch dni wichura wyrządziła na prowincji cały szereg szkód. Niemal wszystkie władze kolejowe i pocztowe nadesłały meldunki o uszkodze-

niu sieci telefonicznych, telegraficznych i przyrządów sygnalizacyjnych.

W dniu wczorajszym wichura spowodowała tragiczny wypadek na Wiśle, mimo, iż nie rozpoczął się jeszcze sezon kąpielowy. Silny wiatr przewrócił łódkę pływającą na Wiśle. W łodzi znajdowało się czterech piaskarzy, którzy wpaśli do wody. Trzech z nich udało się natychmiast uratować, jednakże czwarty Wojciech Panek zatonął i nawet zwłok jego nie udało się wydobyć. Łódź spoczęła na dnie rzeki.

Ponadto w Warszawie w ciągu dnia zostało kilkanaście osób rannych od upadających sztyldów. a na ulicy Nowolipki został ciężko ranny straconym z balkonu talerzem 72-letni staruszek, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Między innymi wiatr pozrywał wiele połączeń telefonicznych. W ciągu dnia wczorajszego Warszawa nie mogła skomunikować się ze Lwowem i Wilnem. Na kolei wiatr uszkodził kilkanaście semaforów i innych urządzeń sygnalizacyjnych.

★★

Białogród, 16 kwietnia.

Według doniesień z Zagrzebia, gwałtowny huragan szalał w okolicy miasta przez 10 minut, wyrządzając wielkie szkody.

W wioskach Javorje i Cibirze wichur zerwał dachy niemal z wszystkich domów. Jeden wieśniak zginął, dwóch zaś odniosło rany.

Huragan był tak silny, że w jednej z miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ich ponad ziemią na przestrzeni 30 mtr.

44-godzinny tydzień pracy

w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 16 kwietnia.

(Telegram własny „Expressu“)

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił projekt ustawy skracający tydzień pracy dla robotników w służbie rządowej z 48 na 44 godziny tygodniowo.

Niemcy wprowadzają bojowe cła

mimo energicznego protestu zainteresowanych państw

Berlin, 16 kwietnia.

(Telegram własny „Expressu“)

Pomimo energicznych protestów posła polskiego ministra Knolla i 16 posłów innych państw eksportujących do Niemiec swoje produkty rolne, jak mię-

dy innymi Rosji sowieckiej, Danji, Holandji, Brazylii, Argentyny, Szwecji itd. prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał wczoraj wieczorem ustawę wprowadzającą w życie uchwaloną przez parlament Rzeszy podwyżkę cel na produkty rolne.

W ten sposób kilkanaście państw, a między nimi i Polska znalazły się w obliczu bojowych cel niemieckich, wprowadzających nową wojnę celną.

Łódź, 16 kwietnia.

W mieszkaniu przy ulicy Sierakowskiego Nr. 4, z nieustalonych dotychczas powodów wynikła krwawa bójka. Ranny został nożem w głowę 29-letni Julian Kosin.

Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej, poczem pozostawiło go na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenie.

Dantejskie sceny w płonącym kinie

15 osób stratowanych w czasie paniki

Rzym, 16 kwietnia.

(Tel. własny „Expressu“).

W miejscowości Licata na Sycylii wybuchł wczoraj w tamtejszym kinie pożar, który przybrał wkrótce rozmiary katastrofalne.

Pożar powstał w kabinie projekcyjnej. Płonący film zapalił skrzynie z filmami, od których następnie ogień objął

cały budynek.

Na widowni powstała panika, tem większa, że równocześnie zgasło światło. W ścisisku potratowano kilka osób na śmierć, a kilkoro poniosło śmierć w płomieniach.

Ogółem zginęło 15 osób, przeważnie w wieku od 12 do 18 lat, a 5 osób odniosło ciężkie rany.

Świat dziwów i dziwactw

Siedem cudów starożytnych. — Cudowne dzieci. — Najpłodniejszy pisarze i artyści. — „Głupia” geś żyje dłużej niż człowiek. — Idea „wiecznego ruchu”. — Czyją własnością jest kula wyjęta z rany żołnierza?

Nasze życie codzienne jest tak szare i monotonne, tak pozbawione urozmaiceń, że powoli człowiek zaczyna wierzyć, że

cały świat jest szary i bezbarwny, że nic niema ciekawego na całej kuli ziemskiej, że wszystko już było kiedyś pod słońcem i że nad całym światem rozpostarła się

bezbrzeżna nuda.

A jednak są pewne rzeczy na świecie, które potrafią niechybnie wzbudzić zainteresowanie największego melancholika i niedowirka. Trzeba tylko sięgnąć wzrokiem wstecz, lub zajrzeć do starych poźółkłych ksiąg, by się przekonać, że nie zawsze było tak szaro i bezbarwnie, jakkolwiek i

dziś nie możemy narzekać na nudę, gdyż w dziedzinie nauki i techniki nie brak wielkich cudów.

Czasy starożytne znały 7 cudów świata. Pierwszym cudem były piramidy w liczbie 80, wzniesione na pustyni libijskiej i zajmujące przestrzeń 30-kilometrową. Drugim cudem antycznym były wisiące ogrody Semiramidy, która w myśl legendy była założycielką Babilonu. Ogrody tej legendarnej księżniczki dlatego nazywały się wiszącymi, gdyż umieszczone były na tarasach, wzniesionych ponad ziemią na wysokości 100 metrów. Trzecim cudem była świątynia bogini łowectwa Diany w Efezie. Szczał ki tego monumentalnego gmachu, zrobionego całkowicie z kararyjskiego marmuru, przechowały się do dnia dzisiejszego. Czwartym cudem świata to świątynia Zeusa w Olimpii, grobowiec króla Mausolosa stanowił piąty, szóstym cudem jest obrzymla statua 30-metrowa, stojąca u wjazdu do portu Rodos, wreszcie 7-mym cudem jest marmurowa latarnia morska na wyspie Faros.

Jak wiadomo, wystawę wszechświatową w Wembley ochrzczono jako

ósmy cud świata.

Jednakże nazwa ta nie przyleżała się i komplet siedmiu cudów starożytnych został nienaruszony.

Dziwy świata naszego nie ograniczają się jednak do dziedziny cudów architektonicznych. Niemało sensacji znajdujemy w życiorysach sławnych ludzi. Nie wszyscy wiedzą prawdopodobnie, że znakomity filozof Pascal już

w wieku dziecięcym

dokonał kilku odkryć geometrycznych, a mając lat 17 napisał kilka rozpraw naukowych, które stanowiły rewelację i uznane zostały za dzieła niezmiernie wartości przez najważniejszych profesorów.

Poeta Torquato Tasso był już cudownym niemowleciem, albowiem pierwsze słowa wymawiać zaczął

w szóstym miesiącu swego życia.

Studja rozpoczął mając trzy lata, mając lat 7, układał już wiersze, a w 13-ym roku wstąpił na uniwersytet.

Do rzędu cudownych dzieci należy również Mozart, który już w 7-ym roku życia komponował utwory fortepianowe i występował w salach koncertowych. Mając lat 7, wydał pierwsze swe sonaty, a w 10-ym roku życia — dwie opery. Był on chyba najmłodszym kapelmistrzem, gdyż

przy pulpicie stanął, mając lat 13.

W dziedzinie sztuki, a szczególnie literatury, spotykamy bardzo wielu fenomenów, chociażby pod względem pracowitości i płodności. Leonardo da Vinci naprzykład napisał 120 ksiąg, nie biorąc pod uwagę kilku tysięcy szkiców i projektów. Należy przytem pamiętać, że da Vinci oprócz literatury, poświęcał wiele czasu również rzeźbiarstwu i malarstwu.

Poeta hiszpański Lope de Vega pozostawił po sobie 1500 komedii, 400 mniejszych utworów scenicznych i 21 tomów prozy i poezji. Calderon zostawił po sobie 200 dzieł dramatycznych. Praca literacka Balzaca zamyka się w 120 to-

mach, a Dumas ojciec napisał przeszło 300 tomów.

Jak wiadomo, z polskich powieściopisarzy odznaczał się wyjątkową płodnością Józef Kraszewski, którego dzieła tworzyć mogą dość pokaźną biblioteczkę, składającą się z 300 tomów.

Cóż jednak znaczy talent i płodność pisarzy wobec długowieczności niektórych zwierząt?...

Nawet geś, której człowiek dodał przydomek „głupia”, prześciga go wiekiem, gdyż potrafi żyć

co najmniej 100 l

Łabędź żyje jeszcze dłużej. Żółw, słoń i wieloryb żyją 150, 200, a nawet trzy-sta lat.

Gdy mowa już o dziwactwach na świecie, trudno nie wspomnieć o idei „perpetuum mobile”, czyli wiecznego ruchu. Już na 120 lat przed Chrystusem uczeni głowili się nad tem, w jaki sposób wynaleźć przyrząd, który mógłby działać wiecznie bez żadnego impulsu. Nauka doszła do wniosku, że stworzenie takiego przyrządu jest nieziszczalnym marzeniem. Mimo to do dnia dzisiejszego do różnych urzędów patentowych napływają konstrukcje takiego przyrządu, co w końcu musiało doprowadzić do tego, że akademja paryska ogłosiła publicznie, iż nie będzie badała żadnych

projektów, dotyczących „perpetuum mobile”.

Dziwactwa uczonych są najlepszym lekarstwem na nudę. Pewien prawnik w Lipsku napisał obszerną rozprawę doktorską, opartą na ścisłych naukowych zasadach, a której tematem była kwestja, czy lokator może zerwać umowę z gospodarzem, jeżeli w domu straszy.

Wojna europejska obok wielkich okropności obfitowała również w bardzo wiele śmiesznych dziwactw. Wystarczy wspomnieć o polemice, jaka wywiązała się swego czasu na łamach prasy niemieckiej na temat: „Czyją własnością jest kula wyjęta z rany żołnierza”. Głos w tej polemice zabierali zwolennicy czterech sprzecznych opinii. Pierwsza opinia brzmiała następująco: „Kula należy do żołnierza, któremu ją wyjęto przy operacji”. Druga opinia: „Kula jest własnością władzy wojskowej, czyli państwa”, trzecia opinia: „Kula należy do chirurga, który ją wyjął”, wreszcie 4-ta opinia: „Kula jest bezpańska i może stać się własnością tego, kto ją weźmie”.

Jak widzimy, życie nie jest tak szare i bezbarwne jak się nam wydaje. Jest w niem wiele rzeczy cudaczných, które potrafią rozśmieszyć, wiele rzyszy dziwných, które każdego potrafią zainteresować i wiele rzeczy mądrych, które każdego potrafią czegoś nauczyć...

Samobójstwo „miotacza noży” Tragiczna miłość koosokiego chińczyka do złotowłosej tancerki

W Filadelfji odebrał sobie temi dniami życie wystrzałem z rewolweru chińczyk Wupeiweng, słynny na całą Amerykę artysta cyrkowy, produkujący się jako miotacz noży.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość, jaką Wupeiweng zapłonął do swej pomocnicy, znanej z piękności tancerki kabaretowej Marion Roberts.

Uchodziła ona przez dłuższy czas jako jedna z najpiękniejszych statystek w Hollywood, dała się jednakże skusić i za wysokie honorarium ofiarowane jej przez chińczyka zgodziła się co wieczór narażać życie swoje.

Stawała ona na tle drewnianego ekranu, a Wupeiweng rzucał z pewnego odalenia noże, tak by wszystkie utkwily ostrzem swem na sztorce w deskach tuż naokoło całej figury pięknej blondynki. Noży tych było dwadzieście. Jeden nieostrożny rzut, najlżejsze drgnięcie ręki sztukmistrza groziło śmiercią jego pomocnicy.

Pięć lat temu przytrafił się chińczykowi straszny wypadek, którego ofiarą padła wówczas jego pomocnica, przepłacając chybiony rzut ciężką raną. Dziewczyna ta zaskarżyła wówczas Wupeiwenga o umyślne uszkodzenie jej ciała i jako powód podała zemstę na tle zazdrości. Chińczyk rozumie się, zaprzeczył, usprawiedliwiając się przypadkowym nieszczęściem. Ponieważ nie można mu było dowiedzieć, że popełnił ten czyn z premedytacją, skazano go tylko na rok więzienia.

Piękna Marion słyszała o tym wypadku, mimo to jednak nie tylko, że zgodziła się na propozycję sławnego miotacza noży, ale pociągnęła egzotycznym urokiem jego osoby, a także i jego płomienną miłością, odpłaciła mu wkrótce wzajemnością.

W ostatnim miesiącu pracowali oni razem w wielkim wędrownym cyrku, który zatrzymał się w Filadelfji. I oto dnia pewnego dowiedział się chińczyk, że ukochana jego zdradza go z elegantem i młodą akrobatą Wodroff Nielsonem. Oszukany kochanek poprzysiął zemstę.

Wieczorem tego samego dnia piękna Marion stanęła podczas przedstawienia przed ekranem. Chińczyk rozpoczął swą sztukę. Już przy pierwszym rzucie, ser-

ce jej zadrzało tajemną obawą — nóż miął utkwil w desce, przygwoździł do niej rękaw ubrania. Nóż padał za nożem i oto Marion uczuła się całkowicie przygwożdżona do desek, gdyż każdy z noży przebijał jąkaś część jej szaty.

W pewnej chwili chińczyk zaprzestął na chwilę i zbliżył się z uśmiechem do swej pomocnicy. „Przysięgnij, że będziesz mi nadal wierna — wyszeptaj jej twarzą w twarz — przysięgnij, inaczej następny nóż przebieje ci czaszkę”.

Kobieta milczała z zacisniętymi zębami. Na oczach 5 tysięcy widzów rozgrywała się między obojgiem ta walka na życie i śmierć i każdy przypuszczał, że straszny ten moment jest pewnego rodzaju urozmaiceniem popisu.

Oboje nie spuszczaali z siebie oczu. Wreszcie Marion wyczytała w oczach chińczyka nieublagany wyrok śmierci na siebie i ustąpiła.

— Przysięgam — wyszeptaly jej blade wargi.

Ostatni nóż utkwil tuż nad głową cudownej kobiety. Wupeiweng głębokimi uklonami podziękował za szalone oklaski zachwyconej publiczności.

Piękna Marion wyswobodzona z 200 okalających jej całą postać noży, zniknęła za kulisami.

Uciekła ona tej samej nocy z akrobatą, a nad ranem Wupeiweng wpakował sobie kulę w serce i w tym wypadku nie zawiodła go również jego pewna reka.

Pijany turniej szachowy Butelki wina zamiast figur

W pewnym prowincjonalnym mieście węgierskiem grono młodych i zdolnych ludzi zorganizowało również oryginalny jak kosztowny turniej szachowy.

Jako szachownicy użyto stołu bilaradowego, który podzielono na pola.

Zamiast figur ustawiono butelki z winem, przyczem szampan francuski reprezentował króla, butelka wyborowego burgunda — królowa, a inne figury reprezentowane były również przez doskonałe luksusowe wina.



Dziś i dni następnych!



„Pieśniarz Paryża” — to najpotężniejsze dzieło amerykańskiej produkcji filmowej
„Pieśniarz Paryża” — to film, którego akcja do głębi poruszyć musi każdego
„Pieśniarz Paryża” — to pieśń wielkiej miłości dwójga kochających się istot!
W rolach głównych: Maurice Chevalier — Bożyszcze Paryża i przesiódka Sylvia Beecher.
Film ten ustalił zdanie Sz. Publiczności o pierwszorzędnej wartości naszej aparatury dźwiękowej.
Początek o godzinie 4.30 po poł.

Piosenki rewjowe na... obiad stały się przyczyną rozvodu

Oryginalny zaiste powód do rozvodu znalazło sobie pewne małżeństwo w Chicago.

Mianowicie żona, namiętna zwolenniczka przebojów rewjowych przez cały dzień raczyła męża najnowszymi piosenkami, co go pewnego razu doprowadziło do takiej wściekłości, iż wreszcie pobił swą połowicę i zamknawszy ją do szafy wyszedł na kilka godzin z mieszkania.

Niewiasta oburzona do żywego tak brutalnym postępowaniem wniosła przeciwko mężowi skargę rozwodową i zażądała wysokich alimentów.

— Panie sędzio — oświadczył oskarżony — przysięgam, że postąpiłem brutalnie, ale niech pan sędzia spróbuje dostać na śniadanie „Ja jestem baby”, a na obiad „Zatańczmy Breakaway” i tak od rana do nocy. Zobaczylibyśmy czy i panu sędziemu nie zbrakłoby cierpliwości.

Sędzia uznał słusność tego rozumowania i udzielił wyprawdzie rozwodu, ale nie przyznał żonie żadnych praw do alimentów.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1
Telefon 108-26.

200 złotych miesięcznie zarabia przeciętnie w Łodzi młoda, pracująca kobieta Jej cały budżet jest dla niej tajemnicą

Łódź, 16 kwietnia.

Praca kobiet opłacana jest bardzo mało. Są wprawdzie wypadki, kiedy kobiety, zajmując poważne stanowiska w biurach, stanowiska buchalterek, korespondentek itp. osiągają pensje powyżej 500 złotych miesięcznie, jednak dzieje się to wyjątkowo. Normalna płaca kobiety, zatrudnionej w handlu czy biurowości nie przekracza 200 złotych miesięcznie, a często oscyluje dokoła 100 złotych.

Jakim sposobem może się młoda kobieta utrzymać a szczególnie ubrać za sumę choćby 200 złotych miesięcznie? — oto pytanie, które postanowiliśmy wyjaśnić.

Jestem starszą sprzedawczynią w wielkim sklepie przy ul. Piotrkowskiej — mówi naszemu reporterowi 22-letnia panna Zosia — i użawam, że z pośród moich koleżanek postawiona jestem doskonale. Wiele sprzedawczyń, szczególnie w sklepach na ulicach bocznych, marzy o pensji 200 złotych miesięcznie, ale obroty ich szefów nigdy na to nie pozwolą. Jak sobie dają z tem radę? Z wielką trudnością... Z jędzeniem jakos ujdzie, ale najgorzej jest z ubraniem. Oto w krótkim zestawieniu mój budżet miesięczny:

- mieszkanie — 40 zł.
- śniadania — 15 zł.
- obiady — 66 zł.
- kolacje — 45 zł.
- tramwaje — 12 zł.
- pranie, naprawy — 22 zł.

Razem 200 złotych. A przecież nie dostaje nigdy całych 200 złotych, ale z tego stracają mi większą sumę na podatki i ubezpieczenia. Próbowałam ograniczyć te skromne wydatki, ale nie sposób. Mieszkamy w dwóch i placimy za pokój z usługą i opałem i światłem 80 złotych miesięcznie. Taki sam pokój w śródmieściu kosztuje 120 złotych. Codziennie muszę przynajmniej 2 razy pojechać tramwajem, inaczej drożej kosztują zelówki. Robi się od czasu do czasu oszczędności na jedzeniu, ale my, sprzedawczynie nie mamy potrzeby odchudzenia się. Człowiek jest całusieńki dzień na nogach i apetyt mamy doskonały. Jeśli tylko przez pe-

wien czas chodzę do gorszej restauracji, psuje sobie żołądek... Nie, na tem nie można nic zaoszczędzić.

— A z czego się pani ubiera?
— Sama nie wiem. Pewno z długów... Z czego ja się czeszę, ubieram, czasem pójdę do kina lub na popularne przedstawienie do teatru, z czego czasem kupię gazetę?... **Mój cały budżet jest dla mnie tajemnicą.** Pod koniec miesiąca jest bardzo źle, czasem nawet trzeba coś sprzedać z posiadanych rzeczy. Gdyby przynajmniej wszędzie punktualnie wypłacono gażę. Ale przecież najczęściej szef sam nie ma. Podatki trzeba zapłacić najpierw i komorne, bo zlicytują albo wyeksmitują. Włęcz czeka się czasem i parę tygodni na wyrównanie pensji. Bieda jest, powiadam pannu... I kiedy się to wszystko skończy?
— Kiedy pani wyjdzie zamaż?...
— A właśnie, żeby jeszcze on stracił posadę i żebyśmy klepali biedę we dwójkę...

Panna Zosia ma rację. Wedle naszych obliczeń łatwiej utrzymać rodzinę urzędniczą, składającą się z 4 osób za 400 złotych miesięcznie, aniżeli oddzielnie żyjącej kobiecie wydoić za 200

**PUDER
LE NARCISSE BLEU**
de Nury
WIEDZIE DO NABYCIA

Zwłoki w rzeczce
W dniu wczorajszym z Rzeki Raków pod Belchateowem (woj. łódzkie) wyłowiono zwłoki dziecka, owiniętego w szmaty. Trupa przewieziono do prosektorjum. Policja wdrożyła dochodzenie.

Zatrucie alkoholem
Wczoraj wieczorem na ulicy Zgierskiej przed lokalem I komisariatu policji znaleziono jakiegoś mężczyzny, zdradającego słabe oznaki życia. Wezwany lekarz stwierdził, iż uległ on zatruciu alkoholem. Był to, jak ustalilo dochodzenie 35-letni Stefan Świątkowski, tapicer, zamieszkały przy ul. Obywatelskiej 18.

„Fabrykant” 5-złotowych banknotów został skazany na półtora roku więzienia

Łódź, 16 kwietnia.

W sierpniu ub. roku w Warszawie została wykryta fabryka fałszywych pieniędzy, wyrabiająca 5-złotowe banknoty w ogromnych ilościach. Sprawa ta odbiła się również głośnym echem w Łodzi, ponieważ i w naszym mieście do konano licznych aresztowań.

Pewnego dnia Arje Langfus, zam. przy ul. Pomorskiej 25, spotkał na ulicy swego znajomego Icka Hersberga, który, rozmawiając z nim na temat wykrycia fabryki podrobionych pieniędzy, oświadczył, że i w Łodzi zna pewnego osobnika, który

pracuje „w tej samej branży”.

— Mogłbyś z nim robić interesy — rzekł doń. — Sprzeda ci większą ilość 5-złotówek świetnie wykonanych po bardzo niskiej cenie i będziesz mógł je puścić w obieg z dużym zyskiem.

Langfus, nie mając zamiaru robić podobnych interesów, poprosił jednak Hersberga, by go skomunikował z owym osobnikiem. Nazajutrz odbyła się pierwsza konferencja na ul. Wólczańskiej. „Fabrykant”, nazwiskiem Icek Tykociński, pokazał Langfusowi kilka swych wyrobów, oświadczył, że nie różnią się one niczem od oryginalnych banknotów państwowych.

— Dobrze, zostaw mi je pan — odparł mu Langfus — w ciągu kilku dni zorientuję się w sytuacji i dam panu odpowiedź, czy będzie mi się opłacało robić interesy.

Po tej rozmowie Langfus zwrócił się wprost do policji,

okazując jej sfalszowane pieniądze. Przesłuchany w wydziale śledczym, opowiedział o swem spotkaniu z Tykocińskim, a wówczas polecono mu, by odbył z tym osobnikiem następną konferencję i dowiedział się bliższych szczegółów o jego działalności.

Konferencja ta odbyła się. Kilku wywiadowców, uprzednio o niej poinformowanych, bacznie obserwowało Tykocińskiego. Nie aresztowano go narazie ze względu na to, iż przypuszczano, że prócz niego mogą również wpaść w ręce władz i inne osoby. W ciągu kilku następnych dni stwierdzono jedynie, iż Tykociński komunikuje się z niejaką Ruchlą Baumanową, której ma odsiadywać karę półtoraroczną więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Ponieważ żadnego innego konkretnego materiału władzom nie udało się zdobyć więc w końcu aresztowano Tykocińskiego i Baumanową.

W dniu wczorajszym staneli oni przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Illnicza w asyście sędziów Łozińskiego i Bondzikowskiego.

Oskarżenia na sprawie nie przyznał się do winy. Langfus twierdził mianowicie, że znalazł podrobione pieniądze na ulicy i nigdy nie miał nic wspólnego z żadną fabryką podrobionych pieniędzy.

Sąd skazał Tykocińskiego na rok i 6 miesięcy więzienia, Baumanową zaś uniewinnił.

złotych. Lwia część pracujących młodych kobiet w Łodzi mieszka jeszcze przy rodzinie własnej i wtedy, naturalnie, jest o wiele łatwiej wyżyć i nawet ubrać się jako tako. Ale kobiecie samotnej, doprawdy samotnej jest bardzo trudno w dzisiejszych czasach.

I siedzą te Zosie w pustych sklepach, gdzie szef biedzi się całymi dniami, jak związać koniec z końcem i marzą jeśli nie o królewiczu, nie o maharadży, który przecież lada chwila może wejść do sklepu i zakochać się śmiertelnie z pierwszego wejrzenia, jeśli nie o milionerze amerykańskim, który wprost z za lady przeprowadzi je do własnego „Cadillaca”, to przynajmniej o jakim takim przystojnym młodzieńcu na pewnej „murowanej” posadzie...

Aby wyjść stąd, aby przestać myśleć, jak związać ten jeden brzydki koniec z drugim...

res.

Kochał brunetki — poturbował blondynkę W epilogu sześć miesięcy więzienia

Łódź, 16 kwietnia.

Złapano go na kradzieży. Migdalski nie przejął się tem zbyt, gdyż już dwukrotnie poprzednio wpał w ręce policji i odsiadywał karę.

Ty razem skazano go na 9 miesięcy więzienia.

— To nie jest takie straszne — pocieszał się. — Wypocznę sobie. Kto będzie jednak pilnował moją Lolkę? Ta dziewczyna musi mieć opiekę.

Leokadja Kmiecówna była kochanką Migdalskiego. Niezwyckie urodziwa, o dużym temperamencie cieszyła się zawsze wielkim powodzeniem, to też arestowany mógł się słusznie obawiać, że dziewczyna nie zostanie mu wierna.

Gdy rozmawiał z nią po raz ostatni dał jej do zrozumienia, że jeśli go zdradzi, to ją zamorduje po wyjściu z więzienia.

Lolka spojrzała nań wówczas ze zdumieniem i rzekła:

— Ciebie miałabym zdradzić? Ciebie? Jak ci mogło coś podobnego wpaść do głowy!

Pamiętając dobrze tę jej odpowiedź, Migdalski, mimo wszystko nie był spokojny o swą kochankę i w więzieniu starał się zdobyć informacje o jej prowadzeniu od znajomych, później niż on aresztowanych.

Opinia ich o Lolce była bardzo dobra. Twierdzili, że dziewczyna z nikim

się nie zadaje i przeważnie przesiaduje w domu. Jedno tylko oburzyło Migdalskiego — powiedziano mu, że utleniła sobie swe piękne, kruczce włosy.

Migdalski skorzystał z usług pewnego młodzieńca, wypuszczonego na wolność po odsiedzeniu kary i posłał przez niego listeczek do kochanki, żądając by przebarwiała włosy na czarno.

— Jak śmiałaś — pisał jej — zrobić coś podobnego bez mojej zgody? Masz być brunetką, jak dawniej, rozumiesz? Pamiętaj, że jak się zwolnię, to zrobię z tobą porządek.

Lolka zlekceważyła sobie ten list. — Podobają jej się blond włosy, więc była pewna, że i kochankowi przypadną one do gustu.

Omyliła się jednak w swych rachunkach. Migdalski, wydostawszy się z więzienia udał się wprost do jej mieszkania.

Dziewczyna rzuciła mu się w ramiona lecz kochanek spojrzal na jej włosy i kopnął ją w brzuch.

— A więc nie słuchałaś mnie! — zawołał z wściekłością. — Teraz będziesz miała za swoje białe kudły!

Daremnie błagała go o litość. Migdalski pochwyłił ze stołu nóż i zadał dziewczynie cios w pierś.

Ranną zajęło się pogotowie, a Migdalskim znów policja.

Sąd skazał go tym razem na sześć miesięcy więzienia.

Oszukańcze kombinacje nieuczciwej gosposi 8 miesięcy więzienia za sfalszowanie podpisu

Łódź, 16 kwietnia.

Już w czasach przedwojennych w wielu łódzkich sklepach spożywczych utarł się zwyczaj sprzedawania towarów stalym klientom na t. zw. książkę.

Proceder ten polega na tem, iż kupujący w ciągu całego miesiąca biorą w sklepie, co im potrzeba, a pierwszego regulują należność na podstawie rachunków, notowanych przez sprzedawcę.

Nie wszyscy jednak sklepikarze, którzy obdarzają bądź co bądź dużym zaufaniem swych odbiorców, z łatwością później odbierają swą należność. Szczególnie w ostatnich czasach, gdy kryzys dał się wszystkim porządnie we znaki, właściciele sklepików muszą nieraz staczać walki o gotówkę.

P. Aleksander Kroker, posiadający niewielki sklepik przy ul. Wólczańskiej, miał prawdziwe utrapienie z niejaką p. Emmą Kładzińską, której zaufał poważniejszą sumę.

Kilkakrotnie przychodził do niej po pieniądze i niewiasta zawsze wykręcała się, jak tylko mogła. P. Kroker stracił wreszcie cierpliwość i oświadczył swej niesolidnej odbiorczyni, że jeśli w ciągu tygodnia mu nie odda pieniędzy, to ją

zaskarży do sądu.

Gdy po tym terminie znów zjawił się u niej, by po raz ostatni spróbować załatwić polubownie całą sprawę, p. Kładzińska pokazała mu własną książkę obrachunkową, w której widniała następująca adnotacja:

Całkowita należność otrzymałem. Kroker.

To przecież pan podpisał, prawda? — rzekła doń. — Czego więc pan jeszcze chce?

— Ten papier jest sfalszowany! — zawołał sklepikarz. — To jest oszustwo! Nie dostanę pieniędzy!

— Niech pan nie struga ze mnie wartata! — otrzymał odpowiedź. — Czy już pan zapomniał, że wczoraj sama zaniosłam panu pieniądze!

P. Kroker, widząc, że dalsza dyskusja staje się bezcelowa, udał się do komisariatu i złożył meldunek.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż p. Kładzińska istotnie sfalszowała podpis sklepikarza, któremu nie dała ani grosza.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej stanęła przed sądem, który po zbadaniu świadków, skazał ją na osiem miesięcy więzienia.

Z EKRANU

DIALOG POLSKI

ŁÓDŹ

PORAZ PIERWSZY

USŁYSZY

W KINIE DŹWIĘKOWEM

„SPLENDID”

Zamach samobójczy bezrobotnej

Wczoraj o świcie przed bramą domu przy ul. Siedleckiej 72 znaleziono młodą dziewczynę, zdradzającą słabe oznaki życia. Wezwano do niej pogotowie, które stwierdziło, iż napila się jakiej trucizny. Niewiastę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż była to 22-letnia Marjanna Nowakówna, bezdomna i bezrobotna.



Rozmaitości

Okret poczyna tonąć. Na pokładzie wielka panika. Marynarze pedzą jak zwarjowani, chcą uratować od śmierci kogo się da.

— Tutaj! taskawa pani!... — woła jeden z marynarzy. — Przedzi, przedzi, niech pani weźmie ten pas ratunkowy! Okret tonie!..

— Czy nie ma pan innego pasa, mmliejszego o jeden numer? — pyta dama.

Spóźniony pasażer zwraca się do naczelnika stacji:

— Przepraszam, kiedy odchodzi następny pociąg?

— O dwunastej.

— Co?... A przedtem nie ma żadnego pociągu?

— Nie, proszę pana... Przed „następnym” nigdy nie puszczamy innego pociągu...

Paul domu zabawia gości grą na pianinie. W pewnej chwili zwraca się do siedzącego obok pana:

— Lubi pan Beethovena

— Tak, ale może pani spokojnie grać dalej.

— odpowiada gość.

— Odkryłem nową gwiazdę...

— Na firmamencie, czy „firmamencie?”...

Wzmianka w pewnym piśmie angielskim: — „Z powodu braku mlejsca musieliśmy pewną ljęzbę urodziń i wypadków śmiertelnych odłożyć na jutro”.

Sędzia: Ile pani ma lat?

Świadek: Czy ta pani, która przede mną zeznawała, również podała swój wiek?

Sędzia: Oczywiście!..

Świadek: A więc ja jestem o trzy lata młodszą.

Pewien znawca kobiet i zarazem sztuki kulturalnej powiedział:

— Kobieta i ser tylko wtedy smakują, gdy są zlekka nadpsute...

Karniczek teatralny

TEATR KAMERALNY.

Dziś, środa, współczesna doskonała komedia salonowa Zygryda Gejera „Kobieta z eleganckiego świata”. Udział biorą: Dahnolówna, Kedzińska, Trapszówna, Michalak, Scibor i Czarzewski. We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienie za wieszono.

„KSIEŻNICZKA NA GROCHU”.

Na ukończeniu pod reżyserją I. Dehnolówny bajka sceniczna p. t. „Księżniczka na grochu” w 4-ach aktach z prologiem wierszem, napisana przez Remusa według znanej powieści Andersena. Widowisko to będzie miało charakter hołdu dla wielkiego duńskiego bajkopisarza, którego 125-letnią rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały świat kulturalny.

TEATR POPULARNY.

Dziś, środa, czwartek, piątek i sobota z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia za wieszono.

„WAKACJE MAŁŻENSKIE.

Na okres świąteczny przygotowuje reżyser Zbucki trykutowy wodewil J. Hersta i Buchwitzka „Wakacje Małżeńskie”.

PRZYJAZD BALETU WARSZAWSKIEGO.

Już za kilka dni przybywa do Łodzi znakomity balet opery warszawskiej z całym wotem ze spolem, liczącym około 50 osób. Produkcje baletu warszawskiego zostaną żywcom przeniesione na specjalnie przygotowaną scenę Filharmonii wraz ze wszelkimi rekwiizytami i efektownymi dekoracjami. Będzie to pierwszy występ całego warszawskiego baletowego zespołu w Łodzi. Program przewiduje szereg sensacji ostatniego sezonu, a więc słynną burleskę Igora Strawińskiego w 4-ach odsłonach „Pietruszka” następnie suitę symfoniczną „Szeherazade” Rimskiego - Korsakowa, „Divertissement zegarowe” oraz „Szopen’ane”. Orkiestrą Filharmonijną dyrygować będzie dyr. Elszyk z Warszawy. Zapowiedziane występy baletu odbędą się w Sali Filharmonii we wtorek, dnia 22-go oraz w środę, dnia 23-go b. m. o godz. 8.30 wiecz.

**Ordynacja
Lekarsko-dentystyczna
MIECZYSLAWA KALISZA
Chirurgja stomatologiczna.
Cegielniana 25, fr. I p. — Telefon 108-26
Godz. 1.30—4 i 7—8 wiecz.**

NAJWYTWORNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE „CASINO”

Dzisiaj i dni następnych! — — — Pierwszy Polski Film Dźwiękowy

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

pp. G. ZAPOLSKIEJ.

Mówią, śpiewają i gwizdają

ZOFJA BATYCKA (Miss Polonia 1930 r.)
DELA LIPINSKA
LUDWIK FRITSCHÉ
Tadeusz Wesolowski i inni.

Pierwsze słowo polskie z ekranu wygłosi **JÓZEF WĘGRZYN**

Partytura muzyczna Ludomira Różyckiego przy współudziale Bronisława Szulca.

Najnowsze amerykańskie aparaty dźwiękowe „Western Electric”.

Początek o godz. 4.30 po poł. — Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

„Strzelanina” wielkanocna jest zwyczajem niekulturalnym i nie powinna być tolerowana

Łódź, 16 kwietnia.

Co rok powtarza się ta sama historia. Co rok o tej porze pisze się o tem, że strzelanina wielkanocna

jest zwyczajem kulturalnym, policja zapewnia, że nie dopuści do tego, aby powtórzyły się w tym roku owe nielutujące z nastrojem świątecznym praktyki, władze wydają

zakazy sprzedaży „Calichloricum”, grożąc właścicielom składów aptecznych najsurowszemi karami, a rezultat jest, a przynajmniej dotychczas był taki, że podczas świąt ludzimi uszy pachły i wszyscy chodzili z bólami głowy, albowiem strzelanina świąteczna zaczyna się zwykle nad ranem, gdy całe miasto pogrążone jest jeszcze we śnie.

Czy w tym roku będzie tak samo — niewiadomo. Chcemy przypuszczać, że władze znajdą odpowiednie środki, by zapewnić ludności spokój podczas świąt, a więc w tym czasie, gdy wszystkim słusznie wypoczynek ten się należy.

Zwyczaj ten poza niemiłym męczeniem ciszy świątecznej, posiada jeszcze tę wadę, że staje się często przyczyną nieszczęśliwych wypadków, okaleczeń i poważnych nieraz uszkodzeń cielesnych.

Do strzelaniny zabierają się mali chłopcy, nie umiając się obchodzić z materiałem wybuchowym i stąd właśnie pochodzą owe nieszczęśliwe wypadki.

Dlatego też rodzice winni również ze względu na zdrowie swych dzieci uważać nad tem, by żadne dziecko nie próbowało nawet strzelać, a w razie znalezienia w domu „calichloricum”, należy niebezpieczny ten materiał wybuchowy usunąć z mieszkania.

Tylko przy wspólnych wysiłkach władz bezpieczeństwa, rodziców i wreszcie dozorców domowych uda się w tym roku spędzić święta wielkanocne w ciszy i spokoju.

Ex.

Slepy rzeźbiarz jest jednocześnie posłem i adwokatem

Dziesięć tysięcy francuzów straciło wzrok na wojnie. Wśród tych dziesięciu tysięcy tysięcy nieszczęśliwych najciekawszą postacią jest niewątpliwie Jerzy Scapini, niewidomy poseł do parlamentu, a zarazem adwokat i... rzeźbiarz.

Żołnierz Scapini utracił wzrok w r. 1915, skutkiem okropnej rany. Jako ślepy zdał egzamin na prawie; został adwokatem, pisał namaszyńce, jeździł konno i na rowerze, fechtował się i pływał. Od dwóch lat Scapini jest posłem do parlamentu. W Izbie pracuje intensywnie, bierze udział w debatach, nieraz interwenjuje z miejsca. Jest on prezesem związku inwalidów — ślepców (Association des aveugles de guerre); był w tym charakterze w Ameryce, gdzie go owacyjnie podejmowano.

Teraz Scapini stał się... rzeźbiarzem. Gdy widział nigdy nie zajmował się tą sztuką, zawsze jednak lubił ją. Jako niewidomy, kazał sobie raz pewnego przy nieść gliny rzeźbiarskiej i zaczął lepić. Otoczenie odniosło się do tego sceptycznie. Zdumieli się, gdy ujrzeli, jak glina urabiana palcami ślepcy zaczyna przyjmować określone kształty; harmonijne

figurki rodzą się pod jego niedoświadczonymi dłońmi. Objawia się nowy talent genialnego inwalidy... Jemu jednak to nie wystarczy. Chce rzeźbić twarze; twarze, których nie widzi. Zrobił już pięć czy sześć: żonę, teścia, kilku przyjaciół. Rysy, wyraz twarzy, wszystko jest oddane ze skrupulatnością, wiernością.

Najciekawsze jednak, że Scapini rzeźbi z pamięci. Jest to pamięć dotykowa, nie wzrokowa. Wiadomo, że rvsownik może odtworzyć oryginał, którego w danej chwili nie ma przed sobą, lecz pamięta go wzrokowo. U ślepego zamiast pamięci wzrokowej istnieje pamięć dotykowa; cechuje ją taka sama ostrość i subtelność ujmowania.

Scapini studjuje swój model, wodząc z wolna palcami po twarzy, badając jej układ, szukając dotykiem szczegółów jej kształtów. Następnie odtwarza w glinie doznane (i spamiętane) wrażenia. — Podczas jednego seansu wystarcza mu cztero, — pięciokrotne badanie, a całe popiersie jest gotowe w trzy, najwyżej cztery seanse.

Największy film dźwiękowy świata ARKA NOEGO



Niezwykła karjera śpiewaka operowego

Nowa gwiazda na horyzoncie sztuki wokalne urodziła się w Siedlcach

W Pdlscie przebywa obecnie na występach gościnnych słynny już od szeregu lat na Zachodzie Europy a zwłaszcza we Włoszech — tenor Vittorio Weinberg.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w „Expresie”, śpiewak ten urodził się w Siedlcach. Przez szereg lat należał do włoskich wędrownych trup operowych objeżdżających prowincje i cierpiał wielką biedę. Pewnego razu usłyszał śpiew jego przypadkowo wielki Puccini, kompozytor „Madame Butterfly” i zachwycił się jego głosem tak bardzo, iż dopomógł mu w dalszym kształceniu. Obecnie zaś Weinberg należy we Włoszech do najgłośniejszych, największe nadzieje rokujących śpiewaków.

Został on niedawno zaangażowany do medjołańskiej „La Scala” na cały sezon zimowy, a pierwszy jego występ w tym teatrze — w operze Zandonai’ego — był sukcesem, jaki rzadko zdarza się nawet wśród tak wybitnych pod względem sztuki wokalne włochów.

Emil Jannings

nie sprzeniewierzył się ekranowi

Emil Jannings zobowiązał się wobec wiedeńskiego „Deutsches Theater” do stałych występów przez 3 lata. występować jednak będzie tam przez 2 miesiące w roku.

Z powodu tego zobowiązania oraz faktu, że znakomity artysta w ostatnich czasach wyłącznie prawie udzielał się teatrowi, powstały pogłoski, że odwrócił się on zupełnie od kina. Obecnie jednak prasa zagraniczna donosi, że nie sprzeniewierzył się on ekranowi.

Już w najbliższym czasie weźmie on udział w kilku filmach dźwiękowych.

Zazdrość o piękną artystkę

sprawiła, iż będzie ona zeszpecona na całe życie

Pierwsza śpiewaczka opery miejskiej w Strasburgu, znana z urody i rodaczka nasza Lucja Dewiniska, występująca pod przybranym nazwiskiem Dugazon, została w tych dniach straszliwie zeszpecona przez swego męża, który — w szale zazdrości — oblał ją na ulicy, tuż po wyjściu z restauracji, witrjolem.

Artystka przewieziona została natychmiast do szpitala. Twarz jej jest całkowicie zeszpecona, ponadto grozi jej ślepotą.

Sprawca ohydneho przestępstwa uciekł.

Hallo! Tu radjo!

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.40 Komunikat gospodarczy. 15.00 Komunikat harcerski. 15.15 Odczyt p. t. „Wybitni racjonalisci 18-go wieku” — wygłosi prof. Z. Denter. 15.35 Odczyt p. t. „Przyczyny rewolucji francuskiej” — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.15 Zagadki i szarady dla dzieci. Ogłoszenie wyniku konkursu dziecięcego za okres 3-miesięczny. Rozłosowanie nagród. 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Wspomnienie z przeszłości” — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Koncert popoł. w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.40 „Radiokronika” — wygłosi dr. Marjan Stępnowski. 19.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczyt programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton Salomea Kisielwiska. Dzień nauczycielski. 20.30 Koncert narodo wościowy szwedzki. 22.10 Feljeton M. Orlicz. Epopea energii aktorskiej. Ludwik Solski. Po feljetonie komunikaty: meteorologiczny i polityczny. 22.25 „Ostatnia fala” — wygłosi red. Jan Piotrowski. 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

Ubezpieczenie od ...rozvodu

Jak długo trwać może szczęście małżeńskie? — Rozkosze hymenu i starość. — Co mówi statystyka?

Miłość i teoria prawdopodobieństwa

Na zlecenie rozmaitych towarzystw ubezpieczeniowych jeden z amerykańskich matematyków I. G. Loeding i wybitny specjalista w dziedzinie matematyki zajmującej się teorią rachunku prawdopodobieństwa obliczył na zasadzie zebranych przez siebie 280 tysięcy danych trwałość związków małżeńskich, którą przedstawił w następujących liczbach procentowych:

I. Nowożeńcom w dniu zawarcia przez nich małżeństwa przedstawiają 90 procent prawdopodobieństwa, że ich związek małżeński trwać będzie przez lat 18 o ile żadne z małżonków nie przekroczyło wieku 26 lat. Gdy jednak choćby jedno z nich jest starsze ponad lat 30 — prawdopodobieństwo szczęśliwego pożycia małżeńskiego spada do 88 proc. Możliwość, że małżonkowie tej grupy przeżyją ze sobą dłużej ponad lat 18 jest przypuszczalnie do wysokości 85 proc., że przetrwa ponad lat 30, jest to tylko w 42 procentach prawdopodobne. Raptowny spadek tego stosunku procentowego tłumaczy się przez wzmożoną w tym wieku śmiertelnością, której podpaść może żona lub mąż.

II. Jeżeli weźmiemy pod uwagę małżeństwo żyjące ze sobą przez rok, wówczas teoria prawdopodobieństwa wskazuje w 82 procentach, że przetrwa ono nadal lat 14-cie. Procent ten spada do 80 przy wzięciu pod uwagę 20-letniego pożycia.

III. Jeżeli para małżeńska święciła 14-lecie swego pożycia, wtedy — o ile nie zajdzie wypadek śmierci jednego z małżonków — zjawia 98 procentowe prawdopodobieństwo, iż ludzie ci przeżyją ze sobą jeszcze dalsze lat 14-cie. W tem zestawieniu możliwość rozwodu prawie że nie jest dopuszczalna.

IV. Po obchodzie srebrnego wesela rozwód przydarzyć się może w granicach pół promilowej możliwości. Po obchodzie zaś złotych godów, prawdopodobieństwo to przestaje istnieć. Mimo to jednak statystyka profesora Loedinga wykazuje na sto tysięcy wypadków

dwa fakty rozwodu, które nastąpiły po 50-letnim pożyciu małżeńskim.

Statystyczne prace amerykańskiego matematyka zajmują się również prawdopodobieństwem zawarcia małżeństwa przez mężczyzn będących w starszym wieku.

A więc 40-letni kawaler liczyć może w Ameryce tylko w 28 proc. na zawarcie małżeństwa. Mężczyzna, który przekroczył 50-kę może mieć tylko 6 proc. pewności, iż znajdzie sobie ślubną towarzyszkę dla reszty swego żywota. Przy 55 latach procent ten spada do 4, przy sześćdziesięciu do 3 i pół, przy 62 do 2 procent. Ale nawet i 70-letni starcy nie są zupełnie zabezpieczeni od straż Amora, gdyż na tysiąc wypadków były jednak dwa zawarcia w tym wieku małżeństwa.

Na sto tysięcy wypadków znaleźli się dwaj 95-letni gentlemani, którzy z całą ochotą nałożyli na swe barki jarzmo hymenu.

Wielkiem jest prawdopodobieństwo wstąpienia przez rozwiedzionych w powrotny związek. Mężczyzna 50-letni przedstawia wówczas 13 proc. prawdopodobieństwa powrotnego małżeństwa. Rozwódnik 60-letni w 7 wypadkach na sto, ożeni się poraz wtóry.

Statystyka ta, zdaniem pism amerykańskich, posiada to praktyczne znaczenie, iż na jej zasadzie towarzystwa ubezpieczeń będą w stanie wypracować normy w stosunku do ubezpieczeń na wypadek rozwodu.

Safarna omyłka

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Szopena 5, 66-letnia Józefa Balcerzakowa przez omyłkę zamiast lekarstwa napita się rozczyń formaliny. Domownicy wezwali do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.

Niezwykła przygoda pani majorowej

Posadzając pułkownikową o kleptomanję, okradła ją w czasie podróży

Żona pewnego majora fińskiego przeżyła niedawno przykry zaiste wypadek. Pani ta wjeżdżając z Helsingforsu na 14-dniowe wywczasy do nadmorskiej miejscowości otrzymała od swego męża, w chwili pożegnania „tysiączkę” papierową na drobne wydatki.

Zadowolona pani majorowej wzmogła się jeszcze, kiedy się przekonala, że w tym samym co ona przedziale jedzie pewna pani pułkownikowa, słynna nie tylko z bogactwa i urody, ale także i z tego, że rozwodziła się cztery razy.

Majorowa, na jednej ze stacji wysiadła, chcąc napić się czegoś w bufecie i poprosiła pułkownikową, aby ta zechciała uważać na jej walizki i kufrы.

Jakie było przerażenie majorowej, kiedy po powrocie do przedziału stwierdziła brak owego banknotu 1000 koronowego, ofiarowanego jej przez męża w ostatniej chwili.

Nikt nie mógł go sobie przywłaszczyć oprócz pułkownikowej. To wydało się jasnym. Wobec tego jednak, że pułkownikowa znana była ze swej wielkiej fortuny, więc mógł tu zejść tylko wypadek kleptomanji, to też gdy na innej stacji pułkownikowa z kolei wysia-

dła, majorowa bez ceremonij otworzyła kuferek swej towarzyszki podróży.

Rzeczywiście, na samym wierzchu leżał zaginiony banknot, a obok tego koperta grubo wypchana pieniędzmi.

Majorowa zabrała swoją własność, poczem zamknęła kuferek. O całym tem zajściu nie wspomniła pułkownikowej ani słowa.

Szybko minęły miłe wywczasy, ale jakież było przerażenie majorowej, gdy mąż po powrocie powiedział do niej z wyrzutem:

— Tobie naprawdę warto dawać pieniądze, przecież ten tysiąc który ci dałem, zostawiłaś w przedziale na stole!..

LUONNA

Dzisiaj po raz ostatni!

Wspaniała para kochanków

Mikołaj Rimski

i Eliza Temary

w najlepszej swej kreacji p. t.

„Dlatego, że cię kocham“

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia. Realizacja chluby Francji Ch. Burgueta

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. Początek seansów o g. 4 po poł. w sob. i niedz. o g. 12 w pol. 10 wiecz. Ceny wszystkich miejsc na seans od 4—6 po 1 zł., na pozostałe seanse wszystkie miejsca po 1 i 2 zł.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicz, Przejazd 19, Rembielińskiego, Andrzejka 26, J. Zundelewicza, Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicza, Zgierska nr. 84, S. Trawkowiekiej, Brzezińska 56, b.

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu” b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

ROZDZIAŁ III

—o—

Jose - fotograf o zielonych oczach

Inspektor Scott siedział przy swoim biurku i przeglądał gazety.

— Dużo ma pan jeszcze roboty, mister Bachrach? — zwrócił się w pewnej chwili do mnie.

Zamiast odpowiedzi, wskazałem mu na pokazną górę akt i skoroszytów, które polecono mi uporządkować i ułożyć w dużej szafie z odpowiednimi przegródkami.

— Szkoda, bo chciałem pana zabrać do teatru...

W gabinecie znów zaległa cisza. Odłożyłem na chwilę pióro i sięgnąłem po papierosnice.

Mam jakiś niepokonany wstręt do spokojnej, monotonnej pracy. Poco Scott wspominał o terazo teatrze? Poszedłbym z nim z wielką ochotą, bodaj nie do teatru, ale powłóczyć się nad Tamizą, lub poprostu na jakąś „wyprawę“.

Ale cóż — w Londynie zrobiło się spokojnie, jak w cichej wiosce, gdzie największą sensacją dnia jest koń sąsieda chory na nosaciznę. I w dodatku te akta — nudna biurowa robota...

Rozparłem się wygodnie na krześle paląc beznamiętnie papierosa.

— Czytał pan dzisiejsze „Evening News“? — odezwał się nagle Scott.

— Nie...

Podał mi gazetę i wskazał palcem na artykuł p. t. „Znów samobójstwo kobiety ze sfer towarzyskich Londynu“.

Czytałam:

„Mamy do zanotowania trzecie już w okresie ostatnich sześciu tygodni samobójstwo kobiety ze sfer towarzyskich. Dnia 17-go lipca pozabawiła się życia żona dyrektora „Banku Angielsko-Amerykańskiego“, Rose Ovenbury, zażywszy znacznej dozy sublimatu. W niepełną tydzień po tym wypadku poniosła śmierć wskutek samobójczego ostrzału w serce mrs. Claire Hawkins, a wczoraj wyskoczyła z okna czwartego piętra na Regent-street mrs. Margit Birkenon, obywatelka Stanów Zjednoczonych, bawiąca ze swym mężem od trzech miesięcy w Londynie.

W żadnym z powyższych wypadków nie stwierdzono przyczyny rozpaczliwego kroku. Wszystkie trzy samobójczyń pochodziły ze sfer zamożnych, były mężatkami, trudno więc wziąć pod uwagę motywy natury materialnej, czy też erotycznej. Ta psychoza samobójcza wśród pań z towarzystwa londyńskiego niepokoić zaczyna opinię naszego miasta“.

Odłożyłem gazetę na stronę i spojrzełem zdziwionym wzrokiem na Scotta. Cóż w tym ciekawego dla policjanta? Niech się tem zajmą społecznicy i statystycy, bo my nie mamy w tym wypadku nic do powiedzenia.

— Tak pan uważa? — Scott wypuścił z ust kłęby niebieskiego dymu cygarowego. — Jestem zupełnie innego zdania, niż pan... Pomówimy jeszcze na ten temat, ale nie teraz, bo śpieszę się do teatru...

Scott wyszedł, a ja zostałem sam w gabinecie. Robota szła mi jak z kamienia, ale po dwóch godzinach uporałem się jakoś ze stosami papierów i wyszedłem na ulicę.



Z nad Tamizy płynęły ku miastu kłęby sianej mgły...

Postawiłem kołnierz od palta i udałem się w stronę Tower-bridge, by odbyć na moście moją codzienną ulubioną przechadzkę.

Ruch uliczny był tego wieczora dziwnie powolny i ospały. Policjant, przechadzający się długim krokiem obok mości, przyłożył dłoń do hełmu.

— Skąd on mnie zna? Aha, już wiem! To jest ten sam, który aresztował na ulicy niebezpiecznego oszusta, Maksa Braunna, i wskutek moich starań otrzymał nagrodę. Uchyliłem kapelusza i poszedłem dalej...

Gdy po upływie pół godziny wróciłem na to samo miejsce, zauważyłem zdaleka spore zbiegowisko. Mignęły mi przed oczami białe płaszcze sanitarjuszy, którzy pakowali do karetki nosze, ze spoczywającą na nich bezwładnie postacia.

Przyśledyłem kroku, ale zanim znalazłem się na miejscu, karetka odjechała i ludzie poczęli już się rozchodzić.

Zagadnałem znajomego policjanta:

— Co się stało?

— Jakaś kobieta wskoczyła do Tamizy... Policja rzeczna wydobyła już zimne zwłoki...

W innym wypadku odniósłbym się do podobnego wydarzenia również obojętnie jak ten policjant, ale dziś — po krótkiej rozmowie ze Scottem, samobójstwo kobiety wywarło na mnie silne wrażenie.

— Młoda? Z jakiej sfery?

— Młoda... — odparł policjant, wrzuszając ramionami. — Nazwiska dotychczas nie stwierdzono, bo nie miała przy sobie żadnych dokumentów... Ale była bardzo przyzwoicie ubrana...

Usłyszałem za sobą ciche chrząknięcie. Odwróciłem się i ujrzałem młodego wysokiego mężczyznę, który najwidoczniej przysлуşkiwał się mojej rozmowie z policjantem.

Speszył się i odszedł wolnym krokiem. Zamieniłem jeszcze kilka słów z posterunkowym, poczem skierowałem się w stronę najbliższego postoju dorożek, by pojechać do domu.

— Ciekawe, co powie Scott o tym nowym wypadku samobójstwa... — pomyślałem po drodze.

(D. c. n.)

Świąteczny przebój Luny

Świąteczny przebój Luny

HARRY LITKE



CZARNE DOMINO

Ponadto niespodzianka wielkanocna

Lot Chaplina przez Atlantyk

z udziałem:

Marszałka Piłsudskiego, Brianda, Hindenburga, Mussoliniego, Macdonalda, Grety Garbo, Douglasa Fairbanka, Johna Gilberta, Pat i Patachona i innych.

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmują lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz
w niedziele i święta do 2-iej po poł
Wszystkie specjalności i dentystryka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, kawa, krw. piwocm.
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych.

Gabinet dentystryczno - lekarski
R. LITWINA

Piotrkowska 108.
Przyjmuje od 10-2 i 4-7.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. IGN. MARGOLIS
okulista. Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21, tel. 165-17.
od 1-2 i 5-7.

UBIORY męskie, damskie obuwie,
swetry na wyplatę. Piotrkowska 37,
III wejście, I piętro.

TANIO kwiaty doniczkowe, bukiety i
wieńce, tylko Rzgowska 52. Zakrzew-
skd. 18

NA OKRES przedświąteczny najlep-
sze detektory po cenach znacznie niż-
szych poleca inżynier Hamer, 6-go
Sierpnia 1

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny go-
tówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123
w podwórzu. 19

3 POKOJE z kuchnią z wygodami na 4
piętrze w śródmieściu do oddania. Ce-
na b. przystępna. Władomość u gospo-
darza. Nowomiejska 31, Lesman.

POSZUKIWANY jest fryzjerski praco-
wnik damski i męski od zaraz. Wjado-
mość Drewnowska nr. 2 Monenberg.

RUCHLA Kuperman zagubiła legityma-
cję od zapomogi, wydaną przez Fun-
dusz Bezrobocia.

KINO - TEATR
„ZACHĘTA”
Zgierska 26

Dzisiaj i dni następnych
„WŁADCA SACHARY”
W rolach głównych: Włodzimierz Gajdarow i Dolly Davis

Wkrótce
Grobowiec Miłości

I-szy Dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi **„SPLENDID”**
Na aparatach „Western - Electric”
Ostatnie kilkadni!
AL JOLSON
jako
„Śpiewak Jazzbandu”
Ceny miejsc:
zł. 1, 2, 3.
Początek seansów o godz.
6, 8 i 10-iej wiecz.

Wkrótce usłyszycie i ujrzycie
DITĘ PARLO
i
Willi Fritscha
w Pierwszym
EUROPEJSKIM
100% Filmie
DŹWIEKOWYM
p. l.
„MELODJA SERC”

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy
reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,
otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruch-
liwszymi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od
zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

INFORMACJE • ADRESY
NAKLADY • CENY
PRASA POLSKA ZAGRANICĄ
SPIS GAZET I CZASOPISM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ PORADNIK REKLAMOWY
NAKLADEM BIURA OGŁOSZEN
TEOFIL PIETRASZEK
WARSZAWA-MARSZAŁKOWSKA 115 • TEL. 509-72-50973
W KSIĘGARNIACH I U WYDAWCY. CENA ZŁ. 5,50

Na święta Wielkanocne!
Najtańsze źródło wszelkiego rodzaju
Kosmetyki
Perfumeria J. Sz. Borzykowski
11-go Listopada (Konstantynowska) 20
UWAGA! Kupujący za 10 zł. otrzymuje bezpla-
tnie duży flakon wody kolońskiej.
Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odcho-
dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-
nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-
czór ze stacji autobusowej przy ulicy
Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena
zł. 3 gr. 50.

Doktor Łagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
po 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-iej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med. S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skór-
nych, włosów i moczopłciowych. Le-
czenie lampa kwarcowa i promieniami
Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICZ-
NEJ
LICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań
oddzielna poczekalnia.

Dr. me W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7-8
tylko kobiety i dzieci

Czteropokojowe poszukiwane
komfortowe mieszkanie
od ulicy Karola do P1. Reymonta
lub w najbliższej okolicy
Oferty sub „Frontowe”
POTRZEBNA manicurzystka od zaraz.
Zgłaszać się Dorożyński, Piotrkowska
Nr. 277.

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista cho-
rób skórnych,
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampa
kwarcowa.
przyjmuje od godz.
8-2 i 5-9 wiecz.
wiedz. i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek.

Dr. med. Niewiański
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Dr. med. H. Różaner
Dzielnia 9.
tel. 128-98
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych.
Przym. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.

Dr. Med. S. Lewkowicz
Chor. skórne we-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9-1
od 6-8 Dla pań
od 4-5.
Dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med. HELLER
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezamożnych
ceny lecznic

Dr. med. STUPEL
choroby skórne
włosów, wene-
ryczne i mocz-
płciowe
SZKOLNA 12
tel. 118-28.
przyjmuje od godz.
6-9 wiecz.
Leczenie światłem
(Roentgen. lampa-
kwarcowa). Elektro-
terapia.

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne
i weneryczne
Przym. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med. S. Neumark
Choroby skórne i
weneryczne, lecze-
nie lampa kwarcowa
Moniuszki nr. 5
tel. 170-50.
Powrócił.
Przyjmuje od 12-1
i od 5-7

LAUREATKA
moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wschodnia 72



Hakoah założył protest do W. K. D.

Jak się dowiadujemy założyła drużyna Hakoahu łódzkiego protest do władz piłkarskich w sprawie przegranego meczu 2:3 z WKS-em. W proteście swym Hakoah podaje, że w barwach WKS-u w bramce czynny był bramkarz Kotlicki, były gracz PTC, który remu nie przysługiwało prawu grania w barwach drużyny wojskowej.

Reprezentacja Łodzi na mistrzostwach zapaśniczych Polski

Jak już donosiliśmy odebrała się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie mistrzostwa zapaśnicze i podnoszenia ciężarów o tytuły mistrzowskie Polski. W związku z tym zarząd Ł.O.Z.A. wyznaczył następujących zawodników, którzy walczyć będą w Krakowie: Widzewska Manufaktura — Minz, Miltawski, Alfons Załewski, Malinowski, Skupień i Kuźni-

cki, Siła — Mrozowski, Turek, Kopertowicz, Szwarz, Bar-Kochba — Weingarten, Minc, Sztern, Suchowolski. Unia — Eckert, Makkabi — Zawadzki. Faworytem w zawodach zapaśniczych jest drużyna Widzewskiej Manufaktury. Zawodnicy łódzcy wyjeżdżają do Krakowa w nadchodzący piątek. Ekspedycje prowadzi wiceprezes związku p. Maciejewski.

Hazenistki Polonii (W-wa)

grają w poniedziałek w Łodzi z Ł. K. S-em

W nadchodzący poniedziałek, drugi dzień świąt Wielkiej Nocy hazenistki ŁKS-u gościć będą drużyny hazeny stołecznej Polonii. Impreza ta stoi w połączeniu z drugim wiosennym biegiem naprzelaj ŁKS-u. Mecz ŁKS — Polonia (Warszawa) zapowiada się o tyle interesująco, że warszawianki znajdują się dziś w doskonałej formie i przybędą do Łodzi w najlepszym składzie, który wygląda następująco: Kobielska, Szymańska, Duchówna, Podmiółkówna, Smiłówna, Kopciuchówna, Olesińska.

Drużyna łódzka będzie miała trudne zadanie, rozpoczęła bowiem swój sezon w ubiegłą niedzielę i nie jest jeszcze w formie.

Obie drużyny przygotowują się sumiennie do tego meczu, który zapowiada się bardzo interesująco.

Z życia klubów i związków sportowych

W dniu 16 kwietnia r. b. o godz. 17.30 w 1-szym terminie, a o godz. 18-ej w 2-im terminie odbędzie się zwyczajne walne zebranie H. K. S. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) odczytanie protokołów z zwyczajnego walnego zebrania i nadzwyczajnego walnego zebrania, 4) sprawozdanie z działalności: a) zarządu, b) skarbnika, c) kierowników sekcji, d) komisji rewizyjnej i dyskusja, 5) wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 6) wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nowe władze

okręgowego zw. stowarz. strzeleckich

Na walnym zgromadzeniu członków Ł. O. Z. S. S. Łowicki i Łuczni, odbytem w r. b. dokonano wyboru nowych władz związku.

Prezydium: 1) prezes — p. Małachowski, gen. bryg., 2) wiceprezes — p. Piotrowski Hipolit, 3) wiceprezes — p. inż. Mackiewicz Witold, 4) sekretarz — p. Kuźnicki Stanisław, por.

Wydział sportowy: Przewodniczący p. inż. Mackiewicz Witold, zastępca — p. por. Kuźnicki Stanisław, sekretarz — p. Wilkiewicz Leon, referent broni małokalibrowej, p. kap. Kłosowski, referent broni myśliwskiej — p. Serbek, referent broni wojskowej — p. por. Krajewski, referent broni krótkiej — p. kom. Tarwid, referent do spraw sędziowskich p. kpt. Rajhold, referent prasowy — p. por. Woskiewicz.

Wydział ogólny: Przewodniczący — p. Piątkowski Hipolit, zastępca — p. kpt. dypl. Pluta - Czechowski, sekretarz — p. Kralkowski, skarbnik — p. Serbek, refer. ewidencyjny — p. Gnauk.

Siedziba związku, Łódź, Al. Kościuszki Nr. 67, D. O. K. IV Okr. Urząd W. F. i P. W. Telefon 196-00, wewn. 23.

Przetarg sportowy

Skandal w sporcie lekkoatletycznym

Warszawski Związek Lekkoatletyczny, który miał zorganizować w r. b. mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Warszawie zwrócił się z propozycją do lwowskiego Związku Lekkoatletycznego, by ten zorganizował mistrzostwa u siebie, wzamian czego lwowski Związek miałby wpłacić do kasy magistrackiej Warszawy tytułem odszkodowania zł. 1.500. Lwowski Związek na tę propozycję się zgodził lecz proponuje „odstepnego” tylko 650 zł. Tą niezwykłą ciekawą sprawą winien się corychle zainteresować Polski Związek Lekkoatletyczny i nie dopuścić do szachrajstwa w lekkiej atletyce.

Wychowanie fizyczne młodzieży kierownicy klubów zbyt forsują młodzież szkolną

Od jednego z nauczycieli wychowania fizycznego otrzymujemy następujący artykuł:

Ubiegłej niedzieli na boisku Widzewskiej Manufaktury odbyły się biegi pań i panów, organizowane przez Ł. O. Z. L. A.

Kto był na tych biegach, a potem na meczu hazeny na boisku Ł. K. S-u (przedmeczny zawodów o mistrzostwo Ligi Ł. K. S. — Garbarnia) ten musiał niezawodnie zauważyć, że w niektórych klubach łódzkich, dzieją się rzeczy niedozwolone. Te same zawodniczki, które brały udział w sztafecie i biegały o godz. 1 w południe dwa razy po 200 mtr. (przedbieg), o godz. 3 po poł. grały w hazenę na meczu Ł.K.S. — H.K.S.

Nic też dziwnego, że mistrzowska drużyna Polski Ł. K. S. przegrywa do drużyny H. K. S. Wszak niektóre zawodniczki Ł. K. S. były tak przemęczone biegami, że nie mogły należycie rozwinąć akcji, a tem samem pokazać pięknej gry i odnieść zwycięstwo.

W związku z powyższym, chciałbym pod adresem kierowników sekcji lekkoatletycznych niektórych klubów, rzucić kilka słów prawdy.

Nie wiem czy panowie ci wiedzą, że w sekcjach ich w lwiej części znajduje się młodzież szkolna, że młodzież ta jest w klubach nie ulega najmniejszej wątpliwości, kierownicy klubów za pominięciem jednak, że nad tą młodzieżą w kierunku wychowania fizycznego, pracują nauczyciele, którzy całą swoją wiedzę, siły i czas oddają dla dobra tej młodzieży, która im powierzono.

Niechce poruszać wielu wypadków, a zajmę się jednym.

Znamy wszyscy jedną z najlepszych naszych zawodniczek popularną „Marysję” wiemy, że „Marysia” występuje w barwach Ł. K. S.; jednocześnie wiedzieć powinniśmy, że „Marysia” jest uczennicą Gim. p. Sobolewskiej, w którym nauczyciel wychow. fiz. sumiennie pracując doszedł do tego, że zasilł pierwszorzędnym materiałem lekkoatletycznym cały szereg klubów i stowarzyszeń.

Pod takim okiem ćwiczy „Marysia”, która w tej chwili jest „alfą” i „omegą” sportu pań na gruncie naszym.

Nie wolno p. kierownikom sekcji, pracy licznych wychowawców rozwoju fizycz. przypisywać sobie, są bowiem za młodzi, mało doświadczeni i bez żadnych kwalifikacji pedagogiczno - wychowawczych.

Materiał ten, który sobie przywłaszczają, zamiast go ćwiczyć i urabiać sportowo — marnują i zniekształcają, a wieloletnia praca nauczycieli idzie na marne.

Przez forsowanie jednej i tej samej zawodniczki w kilku konkurencjach jednego dnia, wytwarzają „zygzaki” jakich byliśmy świadkami w niedzielę.

W ten sposób „pielegnowana” zawodniczka po roku czy dwóch, staje się cieniem przeszłości i nie jest już zdolna do osiągnięcia żadnych poważniejszych wyników dzięki „pracy” kierownika sekcji tego czy innego klubu.

Reasumując powyższe, zwracam się do p. Wizytatora W. F. przy kuratorium O. S. Ł., aby zwrócił baczniejszą uwagę na anormalne stosunki jakie panują między szkołą, a klubami, jak również zwracam się do Zarządów Klubów Sportowych, aby na stanowiska

kierowników sekcji, w których znajduje się młodzież szkolna, powoływano ludzi poważnych i doświadczonych, którym leży na sercu nie tylko dobro barw klubowych, ale ogólny rozwój fizyczny. He—Ga.

Hakoah-Kadimah 2:1 (0:0)

Ambitna gra B klasowego zespołu

Spotkanie towarzyskie Kadimah — Hakoah zakończyło się nieznacznie zwycięstwem Hakoahu. W rzeczywistości wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry. Hakoah typowany na zwycięzcę spotkania wcale nie lekcewał przeciwnika, ale z wielką trudnością radził sobie z drużyną Kadimahu.

Kadimah sprawił widzom miłą niespodziankę, wykazując grę b. ładną i nadzwyczaj ambitną. Cała drużyna grała bez zarzutu. Wyróżnił się bramkarz doskonałą grą. Obrońcy na stałowiisku. Boczni pomocnicy Bazin i Mosiężnik — doskonałi. W ataku b. dobry Szajniak.

„Hakoah” wystąpił z rezerwami. W bramce grali na zmianę Zylberberg i Moszkowski. Na obronie Zaklikowski zastępował Szużewski. W ataku miast Pressera grał Rotepel, dawny gracz Hasmonel. Segala po przerwie zastąpił Lipszye. Hakoah jako drużyna nie przed

stawił się z dodatniej strony. Dobrze grał jedynie Baham. Presser nie zawodził. Segal w pierwszej połowie był najlepszy w ataku. Borosz miał ładne momenty, ale naogół grał on nienadzwyczajnie. Najlepszy w ataku Preiss. Gra toczyła się w tempie szybkim. Momenty często urozmaicały mecz. Wraz z rozpoczęciem gry Kadimah ujmując inicjatywę i w przeciągu pierwszych dziesięciu minut przesuwa na polu karnym przeciwnika. Hakoah stopniowo rozgrywa się i z wolna ujmując prowadzenie. Segal stwarza kilka niebezpiecznych momentów, w których bramkarz Kadimahu wychodzi obronna ręką. Do przerwy żaden z zespołów nie potrafi zdobyć gola.

Po zmianie stron Kadimah ma ze sobą wiatr, ale w pierwszym kwadransie Hakoah jest przy piłce 10 m. Lipszye pięknie strzela rzut z rogu. Piłka sama wpada do bramki Kadimy. Hakoah naciera w dalszym ciągu b. intensywnie i wreszcie w 17 min. udaje się Boroszewi strzelić szczęśliwie. Piłka zostaje dobita przez Basina, pomocnika Kadimy. Kadimah otrząsa się z przewagi Hakoahu i atakuje coraz śmielej. Napastnicy Kadimy nie mają jednak szczęścia. Kilka murowanych pozycji marnuje środkowy. W 30 min. za faul na polu karnym uzyskuje karnego. Rubinsztajn rzutu nie wykorzystuje. Kilka minut potem podtykowany zostaje rzut karny Hakoahowi. Tym razem Lubochiński zdobywa honorowego gola. Od tej chwili Kadimah do końca meczu ma zdecydowaną przewagę, a chwilami nawet gniecie.

Meczowi przyglądało się około 800 osób.

Organizacja zawodów niezawsze dawała. Szczególnie jeden z porządkowych, który dla pewności zapewne nie nosił opaski, stwarzał wciąż awantury.

Sędziował p. Mike. Hakoah II — Kadimah II 2:1 (2:1). Zwyciężyła drużyna Hakoahu w przedmeczny. Sędziował p. Szer.

Pozatem odbyło się spotkanie koszykowe Hakoah — Kadimah, które skończyło się zwycięstwem Kadimahu w stosunku 10:6 (4:6). Sędziował p. Łuchnick.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym!

Raid motocyklowy

dookoła m. Łodzi odbędzie się 27 kwietnia

Jak się dowiadujemy, czwarty, motocyklowy raid dookoła Łodzi organizuje stowarzyszenie sportowe „Union” w dniu 27 kwietnia. Trasa raidu dookoła Łodzi wynosi 260 km. Start nastąpi w Łodzi przed lokalem „Unjoni” przy ul. Przejazd skąd trasa biegnie przez następujące miasta: Ruda-Pabjanicka, Rzgów, Kurowice, Rokiciny, Żakowice, Brzeziń, Stryków, Zgierz, Aleksandrów, Lutomiersk, Łask, Wadlew, Wola-Kamocka, Piotrków, Wolbórz, Tomaszów-Mazowiecki, Ujazd, Rokiciny, Kurowice, Rzgów, Ruda-Pabjanicka, Łódź, gdzie znajduje się meta.

Na raid zgłoszono cały szereg drogocennych nagród. Między innymi rozegrana będzie również nagroda przechodnia ofiarowana przez Magistrat m. Łodzi za najlepszy wynik w ogólnej klasyfikacji. W r. ub. nagrodę tę zdobył Władysław Grabowski, który przypuszczalnie będzie jej bronił i w roku bieżącym. Poza tem zdobywcy pierwszych dwóch miejsc w każdej klasie otrzymają po jednej wartościowej nagrodzie.

Spodziewany jest bardzo liczny start nie tylko zawodników łódzkich, ale również i czolowych motorzystów innych okręgów, w pierwszym rzędzie Warszawy. Organizatorzy liczą, że na starcie stanie około 60 zawodników. Prace przygotowawcze już się rozpoczęły.

Ostatnia minuta.

Siostra cara

arszymuje się ze sprzedaży własnych prac malarzkich

Berlin, 16 kwietnia.

Berlińskie rosyjskie pismo „Rul“ zamieściło wywiad z siostrą cara Mikołaja II, w. ks. Olgą Aleksandrowną, która przybyła do Berlina z mężem, płk. Kulikowskim i dwoma synami. Synowie w. ks. Olgi zdali egzamina wstępne do gimnazjum rosyjskiego w Berlinie. Po tych egzaminach wraca w. ks. Olga do Danii.

Siostra cara nie posiada żadnego osobistego majątku i utrzymuje się z pracy swego męża, który jest dyrektorem stajni wyścigowej w Kopenhadze, oraz ze sprzedaży swych własnych prac malarzkich, które cieszą się znacznym powodzeniem.

Z pretendentem do tronu rosyjskiego w. ks. Cyrylem Włodzimierzowiczem w. ks. Olga utrzymuje przyjazne stosunki, lecz nie uznaje jego praw do tytułu carskiego.

W sprawie rzekomej w. ks. Anastazji siostra cara Mikołaja II oświadcza z całą stanowczością, iż osoba, która podaje się za ocaloną córkę jej brata, jest samo zwańczynią.

Katastrofa samolotu

na przewodach elektrycznych

Nowy Jork, 16 kwietnia

W miejscowości Ypsilanti w stanie Michigan samolot wiozący 3 pasażerów, wpadł w czasie przymusowego lądowania na przewody elektryczne o wysokim napięciu. Samolot stanął natychmiast w płomieniach.

Liczni świadkowie katastrofy pośpieszyli samolotowi z pomocą. Jednakże wszyscy trzej pasażerowie byli już martwi. Jeden z ratujących, który dotknął się nieostrożnie zerwanego przewodu poniósł śmierć na miejscu, kilkunastu innych jest ciężko rannych.

Aresztowanie sowieckiego dygnitarza

po wezwaniu z Berlina.

Ryga, 16 kwietnia

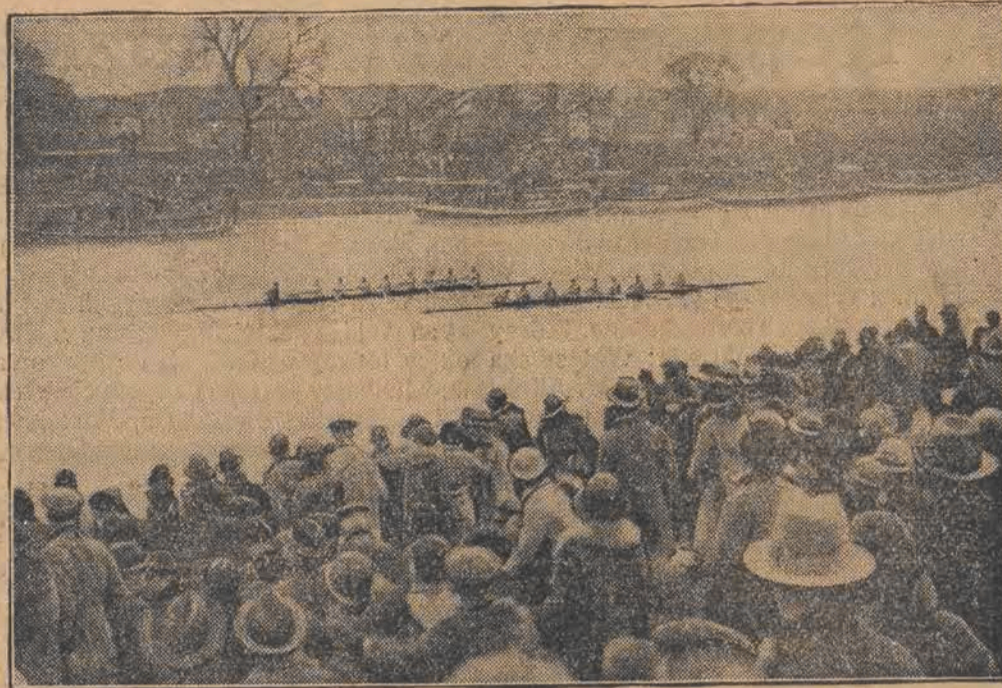
Dziś aresztowano w Moskwie inż. Makowskiego członka partii komunistycznej, który przez 8 lat należał do sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Przed kilku dniami Makowskiego wezwano nagle do Moskwy i tam uwięziono.



VAUGOIN,

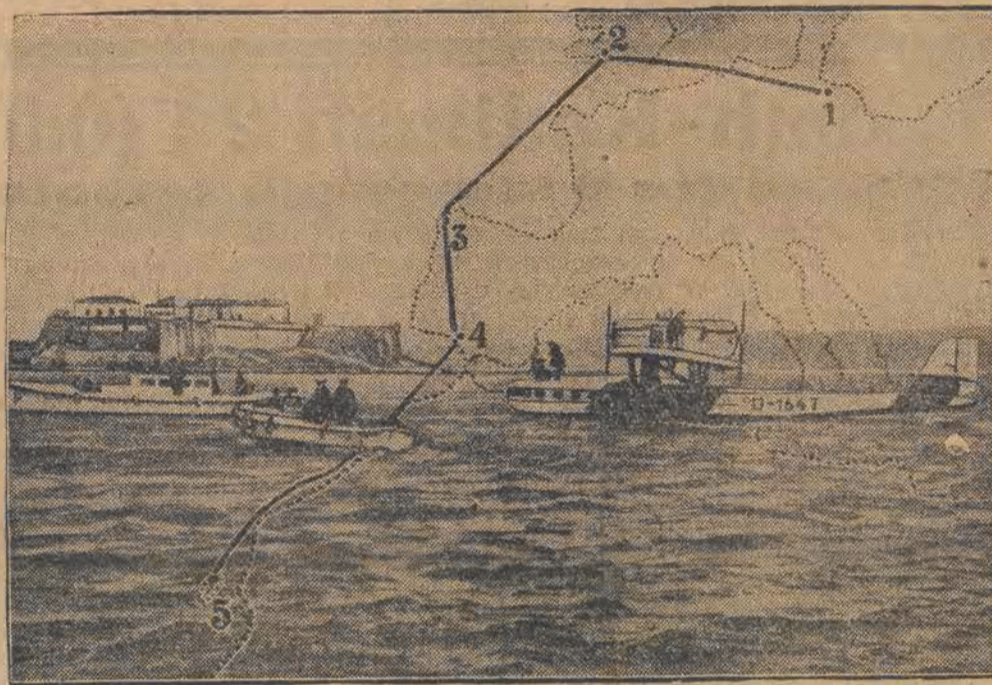
dotychczasowy wicekanclerz Austrii, zostanie prawdopodobnie następcą ks. Seipla na stanowisku prezesa partii społeczno-chrześcijańskiej.

Regaty Cambridge-Oxford



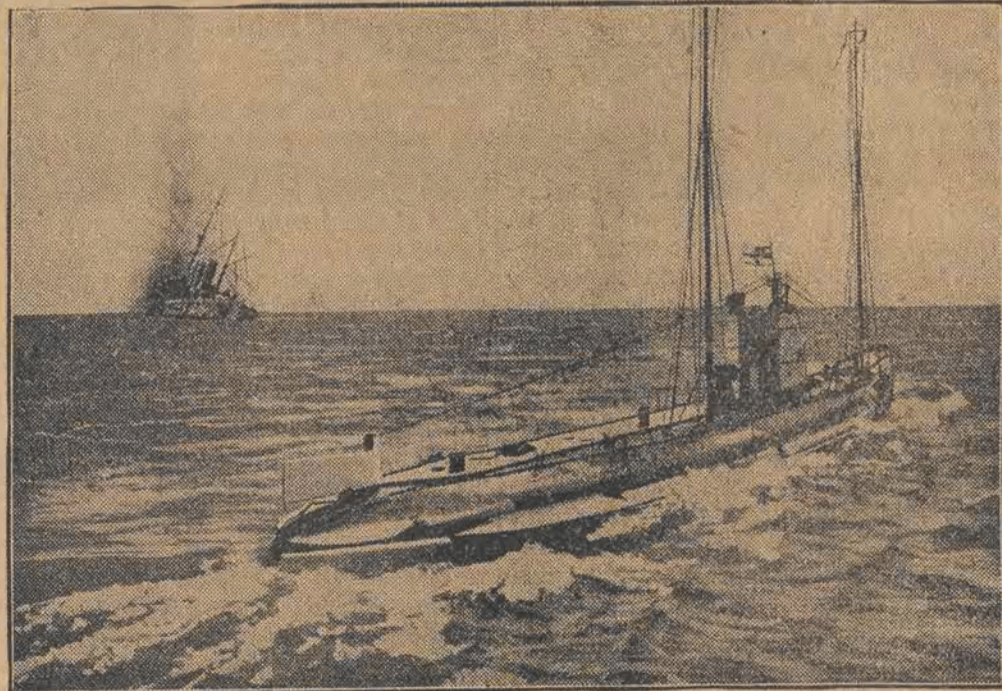
Moment z regat Cambridge — Oxford w Anglii, które zakończyły się — jak wiadomo — zwycięstwem załogi Cambridge.

Rekordowy lot



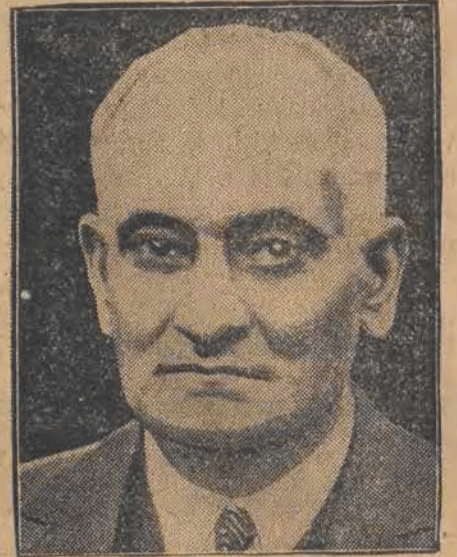
Hydroplan „Dornier - Wal“ odbył podróż powietrzną do Południowej Ameryki etapami: Travemünde (1), Southampton (2), La Coruna (3), Cadiz (4), Las Palmas (5), zużywając na tę drogę wynoszącą 4500 klm. tylko 25 3/4 godz. Na zdjęciu powyższym, na którym podajemy zarazem graficznie linję powietrzną tej podróży, widzimy hydroplan „Dornier-Wal“ u brzegów La Coruna.

Z niedawnej przeszłości



Jedno z zagranicznych towarzystw filmowych wypuściło na rynek film, na którego treść składa się pełna sensacyjnych momentów, walka niemieckich łodzi podwodnych z blokadą państw sprzymierzonych podczas wielkiej wojny. Na zdjęciu: moment storpedowania okrętu pasażerskiego przez łódź podwodna.

W Indiach coraz goręcej



PAUDIT NEHRU,

jeden z najwybitniejszych, po Mahatmie Ghandi'm, przywódców ruchu nacjonalistycznego w Indiach, skazany został przez władze angielskie na 6 miesięcy więzienia.

Zgon Sigurda Ibsena



SIGUARD IBSEN,

b. premier rządu norweskiego, syn wielkiego dramaturga Henryka Ibsena, zmarł 14-go b. m. w 71-ym roku życia.

Nieszczęśliwy wypadek automobilisty



Znany francuski automobilista hr. de Harcourt zabił się podczas treningu do wyścigów o „wielką nagrodę Marokka“. Stracił on panowanie nad sterem samochodu, jadącego z szybkością 140 klm. na godzinę, wóz rozbił się, zaś pod szczątkami jego znaleziono zniekształcone zwłoki nieszczęśliwego sportowca.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie.—Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —
Telefon Administracji 1.22-14. — — —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —

W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.